Rok XLI | Niedziela 26 sierpnia 1934 | Należytość pocztową opłacono ryczałtem. | Nr. 34

GAZETA KOŚCIELNA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM KOŚCIELNYM

Prenumerata: Całoroczna 20 zł., półr. 10 zł., kwart. 5 zł., miesięczna 1·70 zł. Zagranicą 26 zł. Numer poj. 40 gr.
Cena ogłoszeń: Cała strona 110 zł., drobne po 60 gr. od wiersza petitu.

ORGAN STOWARZYSZEŃ KAPŁAŃSKICH W POLSCE.
Własność Tow. Wzajemnej Pomocy Kapłanów we Lwowie.
Redagują:
X. Dr. Aleksander Pechnik i *X. Michał Rękas.*

Redakcja i Administracja: ul. Zygmuntowska 4. Tel. 24-61.
Konto czekowe P. K. O. Tow. „Bibl. Religijna“. Lwów, Nr. 500.778.
Rękopisów nie zwraca się.

POLACY Z ZAGRANICY NA JASNEJ GÓRZE

Wobec olbrzymich rzesz ludu wiernego odbyły się na Jasnej Górze trzy przepiękne niezapomniane uroczystości. Pierwszą z nich był akt zawieszenia przy Cudownym Obrazie Matki Boskiej welonu św. Teresy od Dzieciątka Jezus, wręczonego w Lisieux Polakom rewizytującym katolików francuskich za ich zeszłoroczną wycieczkę do Polski, drugą zaś uroczyste ustanowienie fundacji z ofiar wszystkich dzielnic Polski na coroczne odprawianie w dniu 15 sierpnia uroczystej Mszy św. na intencję Rzeczypospolitej Polskiej, jej dalszego pomyślnego rozwoju i szczęścia obywateli.

Po tych aktach pobożnych uczuć narodu rozpoczęła się przed Szczytem pontyfikalna Msza św., celebrowana przez J. Em. X. kardynała Prymasa Augusta Hlonda. W nabożeństwie tem prócz kilkudziesięciotysięcznych rzesz ludu wzięli udział delegaci 2. Zjazdu Polaków z Zagranicy w liczbie ok. 150 osób oraz kilka tysięcy Polaków, przybyłych z różnych krajów w wycieczkach organizowanych w związku z tym Zjazdem. Władze rządowe reprezentował p marszałek senatu Raczkiewicz i wojewoda kielecki Dziadosz.

W czasie nabożeństwa podniosłe kazanie wygłosił do zgromadzonych J. E. X. biskup Teodor Kubina, pasterz diecezji częstochowskiej. Uroczystości dzisiejsze — mówił dostojny mówca — odbywają się ku uczczeniu trzech wielkich zwycięstw: zwycięstwa cnoty, uwieńczonego Wniebowzięciem N. Marji Panny, zwycięstwa wiary w Jej przemożną opiekę, którego wyrazem był Cud nad Wisłą, wreszcie zwycięstwa ducha jedności polskiej, którego jesteśmy świadkami, widząc jak wielkie rzesze rozsianych po całym świecie naszych rodaków pośpieszyło zamanifestować swe przywiązanie i jedność uczuć z Ojczyzną. Bóg powołał do nowego życia Polskę w momencie wielkich przemian, kiedy oblicze wieków odnawia się, kiedy świat cały stoi w przededniu odrodzenia. Jest to wskazówką, że Polskę czekają wielkie zadania. W takim momencie nie wolno nic uronić z wartości duchowych narodu, opartych na zaszczytnych polskich tradycjach katolickich. W rzeczach ważnych musi panować jedność, nie tamująca swobody w sprawach czysto indywidualnych. i to zarówno w życiu prywatnem, jak i w stosunku do całej Polski. Wezwaniem do modlitwy o jedność w narodzie i wychodźtwie naszem zakończył J. E. X. biskup swe budujące kazanie.

Po nabożeństwie odbył się wspólny obiad dla naszego wychodźtwa i dygnitarzy z udziałem J. Em. X. Kardynała Prymasa Hlonda, Il. EE. X X. Biskupów Kubiny, Niemiry i Baziaka oraz Generała Paulinów O. Przeździeckiego, a następnie, o godz. 4 pp. wspaniała Akademja. Akademję tę zagaił J. E. X. Biskup Kubina, poczem referat n. t. Polskie Duszpasterstwo Zagranicą wygłosił X. kan. Zborowski z Poznania. Zkolei przemawiał przedstawiciel Zjednoczenia Rzymsko-Katolickiego, p. dr. Smykowski, a na zakończenie J. Em. X. Kardynał Prymas Hlond.

Wszyscy delegaci Polonji zagranicznej otrzymali wydaną przez Polską Katolicką Agencję prasową jednodniówkę pamiątkową „W Starym Kraju“, obrazującą w szeregu artykułów działalność katolicką w Polsce w pierwszym 15-leciu po odzyskaniu niepodległości.

Ilość osób przybyłych z pielgrzymkami ze wszystkich okolic Polski oceniają na blisko 100 tysięcy

Polskie duszpasterstwo zagraniczne

Niezwykle ciekawy obraz pracy duszpasterskiej zagranicą dał w swym referacie na akademji w Częstochowie X. kan. H. Zborowski, szef kancelarji Prymasa Polski. W ciągu pięciolecia od pierwszego zjazdu Polonji zagranicznej (w 1929 r.) nastąpiło szereg ważnych zdarzeń. Akcja centrali polskiego duszpasterstwa zagranicą, kierowana przez X. Prymasa Polski, otrzymała z woli Ojca św. najwyższą aprobatę kościelną i podstawę prawną. Ojciec św. w liście swym do J. Em. X. Kardynała Hlonda „pochwala i aprobuje stojącą pod kierownictwem Prymasa Polski centralę opieki religijnej nad emigracją polską, i oddaje ją pod jego protektorat, a czyni to w tem przepuszczeniu, że aprobata Namiestnika Chrystusowego spotęguje skuteczność apostolskiej pracy duszpasterskiej wśród wychodźtwa polskiego“.

Zadanie to jednak niesłychanie trudne, bo obejmujące potrzeby duchowe ośmiomiljonowej rzeszy wychodźtwa polskiego przy b. skromnych środkach i dużych trudnościach z wielu stron stawianych. Mimo to, gdziekolwiek tylko są Polacy poza granicami Rzeczypospolitej, — są oni przedmiotem troski i starań Prymasa Polski. Kancelarja prymasowska nietylko deleguje księży, ale również pomaga w organizowaniu misyj,

rekolekcyj, zakładaniu szkół, instytucyj społeczno-charytatywnych, organizacyj społeczno-religijnych, w których podtrzymywana jest nietylko wiara św., ale które są również ostoją polskości i zdrowego patrjotyzmu.

Poważnym krokiem naprzód w okresie ubiegłego pięciolecia jest dążenie do lepszego sharmonizowania pracy duszpasterskiej z działalnością polskich reprezentacyj dyplomatycznych i konsularnych, wzajemnego poszanowania i zrozumienia się. X. Prymas Polski domaga się od podległego mu duchowieństwa, by służyło Państwu w imię katolickiej etyki obywatelskiej, dbało o interes Państwa, ale by nie wdawało się w żadną robotę polityczną czy partyjną, z drugiej strony Kościół spodziewa się, że przedstawiciele Państwa Polskiego pozytywnie uwzględnią czynnik religijny i życie religijne wychodźtwa polskiego, by ich działalność nie stała w sprzeczności z zasadami katolickiemi, by do szkolnictwa nie wprowadzano laicyzacji, by nie popierano sekciarstwa.

Doniosłem zdarzeniem w zakresie duszpasterstwa zagranicznego jest powołanie do życia przez X. Prymasa seminarjum zagranicznego i wychowywanie w niem kapłanów specjalnie wyszkolonych i przeznaczonych do pracy wśród naszego wychodźtwa. Charakter zakonny wychowańców seminarjum zagranicznego w Potulicach pozwoli lepiej sprostać temu zadaniu, usuwa bowiem troskę o byt materjalny i pozwoli z większem poświęceniem oddać się pracy duszpasterskiej. W tym celu do życia powołał X. Prymas z aprobatą Ojca Św. zgromadzenie p. n. „Towarzystwo Chrystusowe dla wychodźców". Obecnie zgromadzenie to kształci w Potulicach 75 kleryków, jako kandydatów na kapłanów i 70 braci zakonnych, jako rzemieślników i pomocników w pracy duszpasterskiej.

Rola Kościoła w życiu wychodźtwa polskiego

(Przemówienie delegata Polonji amerykańskiej)

Z ramienia Polonji w Stanach Zjednoczonych A. P. wygłosił przemówienie na akademji pożegnalnej w Częstochowie p. dr. Smykowski, delegat Zjednoczenia Pol. Rz. Katolickiego. Mowa ta zawiera niejako wyznanie wiary naszych braci z za oceanu i tak piękne akcenty, że podajemy ją w całości:

„Są chwile w życiu ludzkiem dziwnie wielkie i uroczyste, co podnoszą nas na duchu, dają siłę i otuchę. Taką chwilę uroczystą przeżywamy dzisiaj. Z jednej strony jest rocznica wiekopomnego cudu nad Wisłą, kiedy Marja poprowadziła mężne hufce żołnierza polskiego do świetnego zwycięstwa nad barbarzyństwem. Z drugiej strony jest uroczystość nieporównanie skromniejsza, osobista, ale dla nas równie rzewna i równie droga, bo oto tu, w tem świętem miejscu, w tej twierdzy ducha polskiego i katolickiego, w Częstochowie, na Jasnej Górze kończymy dzisiaj pielgrzymkę naszą po Polsce, a kończymy symbolicznie padnięciem do stóp Królowej Korony Polskiej.

Podczas tej wielkiej uroczystości, kiedy głos tu dziś zabieram, to rozumiem doskonale, że wśród delegatów na Zjazd organizacyjny Światowego Związku Polaków z Zagranicy, reprezentuję największą i najstarszą organizację katolicką na wychodźtwie, a mianowicie Zjednoczenie Polskie Rzymsko-Katolickie w Ameryce.

Katolicyzm zrósł się z duszą narodu polskiego. Zrósł się tak silnie, że pojęcie katolicyzmu i polskości stało się synonimem. Religja katolicka stanowi główną podporę patrjotyzmu, kieruje uczuciami narodowemi i uczy prawdziwej miłości Ojczyzny.

Jeżeli gdzie okazało się najdobitniej to wielkie znaczenie religji katolickiej dla Narodu Polskiego i dla jego patrjotyzmu, to okazało się ono na wychodźtwie. Po powstaniu listopadowem przybyło do Francji, do Ameryki i innych krajów wielu rozbitków bohaterskiej armji polskiej. Każdy następny ruch wolnościowy wyrzucał znowu i do tej Francji i do Ameryki jak i do innych krajów nowe zastępy wygnańców. Byli to prawie bez wyjątku ludzie wykształceni, bezwątpienia gorliwi patrjoci, którzy położyli duże zasługi dla Polski. Ludzie ci nie potrafili jednak dokonać jednej najważniejszej rzeczy, nie potrafili nigdzie stworzyć trwałego ogniska polskości. Rozpłynęli się prawie wszyscy w morzu obcem. Dopiero późniejsza emigracja polska ekonomiczna, ale katolicka, złożona z biednego i upośledzonego ludu, zdołała pomyślnie rozwiązać to zadanie. Odczuła ona instynktownie tę wielką prawdę, że schronisko polskości na obczyźnie leży w wierze naszej świętej i w Kościele katolickim.

Wiara święta katolicka była deską ratunku dla tych maluczkich, którzy nagle znaleźli się w zupełnie obcym dla siebie świecie, bez wielkich zasobów nieraz nawet bez znajomości czytania i pisania. Przez ten swój katolicyzm stworzyli oni ostoję nietylko dla swej religji, ale i dla swojej narodowości na obczyźnie. Była to może pierwsza polska Akcja Katolicka.

Dzięki tej akcji gdziekolwiek tylko osiadła gromadka Polaków, tam przybywał kapłan polski i pod jego kierunkiem zaczynało się organizować wspólne życie osady polskiej. Z ofiar wychodźców powstawał przedewszystkiem Kościół, potem szkoła parafjalna, oczywiście katolicka. Kapłan polski niemal zawsze stawał się nietylko duchowym przewodnikiem, ale i nauczycielem, pośrednikiem, często wodzem całego życia osady. Za jego radą tworzyły się pierwsze towarzystwa, które uczyły lud pomagać sobie wzajemnie. On zwykle pierwszy mówił ludowi o obowiązkach nietylko względem przybranej ojczyzny, ale i względem starej ojczyzny, rozdmuchując w sercach wychodźców iskrę miłości dla Polski.

Zawiązanie parafji było najważniejszym fundamentem każdej osady polskiej. Dzisiaj sieć ich pokrywa niemal całe Stany Zjednoczone. Istnieją one wszędzie, gdziekolwiek żyje garstka Polaków. Niektóre z nich już obchodziły złote i djamentowe jubileusze, ale parafje polskie pozostaną nazawsze najważniejszą komórką polskiego życia społecznego w Ameryce. Jest to fakt powszechnie uznany, że póty polskości wśród wychodźtwa polskiego, póki w sercu wychodźtwa żyje wiara święta i religja. Polskość na wychodźtwie zespoliła się z katolicyzmem jak najściślej i stanowi z nim całość nierozłączną. Kto na obczyźnie odpadł od wiary świętej rzymsko katolickiej, ten przeważnie straconym jest i dla polskości.

Jednym z najpowszechniejszych symbolów katolicyzmu wśród Polaków czy to w Ojczyźnie, czy na obczyźnie, jest cudowny obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, u stóp której dzisiaj klęczeliśmy. Wychodźca idąc w świat zabierał ze sobą obraz Matki Boskiej Częstochowskiej i niema prawie domu polskiego na wychodźtwie, w którymby ten obraz Jej nie wisiał, otaczany szczególną czcią i miłością. Pod Jej to obronę wychodźca ucieka się w każdej potrzebie, pod Jej opiekuńcze skrzydła biegnie myślą w każdej udręce, w każdem nieszczęściu, wierząc, iż ta, o której nigdy

nie słyszano, by kogo miała opuścić, i jego też nie opuści.

Z wiarą głęboką i gorącą stanęliśmy i my dzisiaj u stóp Królowej Korony Polskiej, składając Jej nasze wspólne nadzieje i pragnienia, trwogi i radości, prosząc Pannę, co „Jasnej broni Częstochowy“, aby i nadal miała w Swojej świętej opiece lud polski, rozproszony po świecie. I z pewnością nie opuści ona tego ludu, który kult jej rozniósł w najdalsze krańce świata, i choć oddzielony tysiącami mil od ojczyzny, modli się do patronki Polski w ojczystej mowie.

Tak, jak w Warszawie rozpoczynaliśmy zjazd pieśnią „Bogarodzica“, tak i dziś modlitwą do Niej kończymy. Z Jej imieniem w sercu i na ustach odjeżdżamy. U Jej stóp rzucamy się duchem w wasze, drodzy Bracia, objęcia i żegnamy was. Będziemy nadal wierni tej miłości, którą darzyliście nas podczas całego naszego pobytu w Polsce. Uważajcie nas za swoich. Jesteśmy Wasi i Waszymi zawsze pozostaniemy. A jeżeli zajdzie kiedy potrzeba, to tak jak w przeszłości, tak i w przyszłości znów spotkamy się na jednym szańcu, gdy zagrzmi złoty róg; tak nam dopomóż Bóg.

Przy pożegnaniu tem zwracamy się przedewszystkiem do ciebie, Eminencjo, który jesteś duchowym opiekunem wychodźtwa i który darzysz miłością ojcowską lud polski, rozproszony na całym świecie. Z głębi serca ślubujemy Ci, że póki tchu w piersiach, nie odstąpimy wiary naszej świętej, że pozostaniemy katolikami, nietylko z imienia, ale i z czynów. Pomnij tylko nadal, Eminencjo, o potrzebach naszych i naszego ludu na wychodźtwie i bądź naszym opiekunem i rzecznikiem. W imieniu organizacji Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego ośmielamy się złożyć u stóp Twoich nietylko tę naszą prośbę ogólną, ale i z synowskim hołdem memorjał, który pozwalamy sobie Ci doręczyć“.

Ś. p. J. E. X. BISKUP WINCENTY TYMIENIECKI

Dnia 10 sierpnia b. r. o godz. 10-ej wieczorem zmarł J. E. X. dr Wincenty Tymieniecki, Biskup Ordynarjusz diecezji Łódzkiej. X. Biskup Tymieniecki urodził się w 1871 r. w Piotrkowie Trybunalskim w rodzinie ziemiańskiej. Rodzice jego Bolesław i Natalja ze Stokowskich dali mu staranne wychowanie. Ś. p. X. Biskup Tymieniecki ukończył gimnazjum w Częstochowie oraz Seminarjum Duchowne w Warszawie. Święcenia kapłańskie otrzymał 6 stycznia 1895 roku z rąk ówczesnego Arcybiskupa Metropolity Chościak-Popiela. Zalety umysłu i serca młodego kapłana zwróciły uwagę X. Arcybiskupa Metropolity, który wkrótce powołał go na swego sekretarza-kapelana. Na skutek starań X. Arcybiskupa, J. E. X. Biskup Tymieniecki został zaszczycony godnością prałata i szambelana Papieża Leona XIII. Po czteroletnim pobycie w Warszawie, otrzymał X. Biskup Tymieniecki probostwo w parafji Słomczyn pod Warszawą, następnie w parafji św. Ducha w Łowiczu.

Wkrótce został translokowany do Łodzi, gdzie miał powierzone doprowadzić do końca budowę kościoła św. Stanisława Kostki. Ks. Biskup Tymieniecki po 9-cio letniej wytężonej pracy oddał tę najpiękniejszą świątynię Łodzi do użytku kościelnego. Dostojny Zmarły położył również wielkie zasługi na polu pracy społecznej, miłosierdzia chrześcijańskiego i troski o podniesienie moralne i społeczne mieszkańców m. Łodzi. Z jego inicjatywy zorganizowana została Resursa Rzemieślnicza, on był twórcą i założycielem szeregu ochron i schronisk dla ubogiej dziatwy i bezdomnych sierot, on patronował Towarzystwu św. Stanisława Kostki, utworzył „Żłobek“ dla niemowląt, szkołę dla głuchoniemych, pracował w Głównej Radzie Opiekuńczej, w Polskiej Macierzy Szkolnej, dzięki jego osobistym wpływom i staraniom założono dwie konferencje Tow. św. Wincentego a Paulo.

To też wybór przez Stolicę Apostolską J. E. X. Biskupa Tymienieckiego na nowopowstające biskupstwo łódzkie spotkał się z powszechną radością.

Pasterzując w powierzonej sobie diecezji przez lat czternaście, J. E. X. Biskup dążył przedewszystkiem do podniesienia ducha katolickiego wśród szerokich warstw ludności, który osłabł wskutek długotrwałej wojny; dążenia X. Biskupa znalazły oddźwięk zarówno wśród duchowieństwa, jak i wśród najszerszych warstw ludności. Ożywiło się życie religijne, powstał szereg organizacyj katolickich: Krucjata Eucharystyczna, Sodalicje Marjańskie, III. Zakon św. Franciszka, Bractwo ż. Różańca, Apostolstwo Modlitwy, wzrósł kult Najśw. Sakramentu, czego dowodem były organizowane przez zmarłego Pasterza Kongresy Eucharystyczne.

Wiele uwagi poświęcał ś. p. X. Biskup Tymieniecki młodzieży katolickiej. Założył Związek Młodzieży Katolickiej, powierzając wyznaczonym kapłanom akcję organizacyjną, nabył duży dom w Łodzi dla użytku tego Związku. Akcję społeczną szerzył i wśród starszych, powołując do życia Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej. Za jego staraniem zostały powiększone gmachy seminaryjne, rezydencje biskupie z biurami kurjalnemi, internat dla młodzieży przygotowującej się do stanu duchownego. W diecezji Łódzkiej powstały 23 nowe kościoły i 33 kaplice. W ostatnich czasach nader ciężkiego przesilenia gospodarczego i bezrobocia rozwinął ś. p. X. Biskup Tymieniecki na dużą skalą działalność charytatywną, spiesząc z pomocą biednym. W tym celu powołał komitet dla najbiedniejszych „Doraźny Posiłek“, który utworzył kilka kuchen, rozdając strawę. Utworzył także związek dobroczynny „Caritas“ oraz Komitet Kolonij Letnich dla najbiedniejszych dzieci. Niezmordowanej jego energji nie osłabiła nawet ciężka choroba, którą przebywał ostatnio. Trwał na swym posterunku X. Biskup Tymieniecki mimo utrudzenia wielkiego.

Prawdziwy, niezwykle wzruszający hołd złożyła Łódź swemu zmarłemu Arcypasterzowi w dniu pogrzebu. Od wczesnego ranka kilkudziesięciotysięczna rzesza wiernych zalegla świątynię i plac przed nią. Na domach zawisły flagi żałobne. Wewnątrz świątyni ustawiona na katafalku trumna, zawierająca doczesne szczątki niezapomnianego Pasterza, tonie w powodzi kwiatów i wieńców. O godz. 10-ej rozpoczyna się nabożeństwo, celebrowane przez J. E. X. Arcybiskupa Stanisława Galla. W prezbiterjum zajmują miejsca J. Em. X. Kardynał Aleksander Kakowski, metropolita warszawski, J. J. E. E. ksiądz Arcybiskup Nowowiejski i Biskupi Przeździecki, Kubina, Adamski, Jasiński, Radoński, Gawlina, Wetmański, Baziak, Niemira i Bromboszcz oraz przedstawiciele władz państwowych, kapituł katedralnych z całej Polski, repre-

zentanci władz samorządowych, organizacyj społecznych i t. d. Pana Prezydenta R. P. i Rząd reprezentował wicewojewoda p. Potocki, wojskowość - gen. Małachowski, Dowódca DOK.

Po skończonem nabożeństwie na ambonę wszedł J. E. X. Biskup Jasiński, wygłaszając mowę żałobną, w której dał treściwy obraz pracowitego i pełnego zasług żywota zmarłego Arcypasterza Łódzkiego. Opatrznościowy był to zaiste pasterz dla największego w Państwie miasta robotniczego. Żarliwość i troskę o chwałę Bożą łączył on z głębokiem odczuciem niedoli bliźniego. Kilkadziesiąt kościołów, postawionych za czasów jego rządów diecezją, wielkie ilości zakładów dobroczynnych, sierocińców, kuchen dla bezrobotnych i innych pomocy dla robotników świadczą wymownie, kim był zmarły biskup. Przemówienie swe dostojny mówca zakończył wezwaniem obecnych do złożenia hołdu zmarłemu Arcybiskupowi przez zachowanie go we wdzięcznej pamięci i stałych modlitwach.

Po kazaniu nastąpiło castrum doloris, kolejno odprawione przez J. Em. X. Kardynała A. Kakowskiego, XX. Arcybiskupów J. Nowowicjskiego i St. Galla i X. Biskupa Przeździeckiego, poczem kapłani wzięli trumnę na ramiona, obchodząc w ostatniej procesji świątynię nazewnątrz.

W chwili składania trumny w podziemia katedry św. Stanisława Kostki odezwały się syreny wszystkich fabryk łódzkich. To robotnicy żegnali swego opiekuna, orędownika i pasterza. W tym samym czasie na placu przed katedrą do zebranych niezliczonych rzesz wiernych wygłosił żałobne przemówienie X. proboszcz Urbański.

NOWE STATUTY AKCJI KATOLICKIEJ

(Z przemówienia J. E. X. Biskupa Stanisława Adamskiego na Zjeździe delegowanych Katol. Stow. Mężów w Katowicach, odbytym dnia 22. VII. 1934)

Nowe zadania. Proszę sobie uprzytomnić, jak olbrzymia stąd powstanie rzecz, jak wielkie spadną na nas zadania. Słyszeliście, że w każdej parafji powstaną oddziały stowarzyszenia mężów, niewiast, młodzieży męskiej oraz żeńskiej. Pozatem będzie istnieć Parafjalna Akcja Katolicka, komitet, składający się z delegatów miejscowych oddziałów. Jeśli w każdym oddziale i w każdym komitecie będzie tylko po 5 ludzi w zarządzie — w każdej parafji już conajmniej 25 ludzi doskonale znać powinno ducha i sposoby pracy Akcji Katolickiej. Ponieważ zaś w całej Polsce istnieje około 9 tysięcy parafij katolickich, łacińskich, więc w samych zarządach będziemy mieli około 225.900 ludzi, których trzeba przeszkolić, nauczyć i przyzwyczaić do jednolitej pracy. Działalność Akcji Katolickiej w pierwszych latach zamieni się zatem w potężną szkołę organizacji i teorji Akcji Katolickiej. Dopóki nie stworzymy organizacji w każdej parafji i nie damy dostatecznego wyszkolenia członkom zarządów, dopóty sieć organizacyjna Akcji Katolickiej będzie dziurawa, a praca niejednolita. Jeden pójdzie w tę, a drugi w inną stronę, a Akcja Katolicka nie będzie zespołem karnych i zgodnych katolików do wspólnego dążących celu równemi metodami pracy. X. Biskup Dymek w Poznaniu opowiada, że po ukończonych pertraktacjach zwrócił się do niego wiceminister sprawiedliwości p. Sieczkowski mówiąc: „Cieszę się, że mogliśmy tem rozporządzeniem dać katolikom dowód zaufania do Was oraz dowód życzliwości Rządu dla spraw katolickich“ X. Biskup Dymek zaś odpowiedział: „Jesteśmy świadomi tego, co Rząd nam daje, ale jesteśmy przekonani, że my damy Polsce jeszcze więcej, kształcąc wszystkich katolików na dobrych i ofiarnych obywateli, na których Państwo będzie mogło zawsze polegać“. (Oklaski).

Tak być powinno we wszelkiej działalności naszej. W naszych poczynaniach nad wszystkiemi drażliwemi sprawami górować będzie zawsze miłość do Ojczyzny, do Państwa. Nawet krytyka nasza wobec ludzi, czy wobec spraw zawsze będzie miała na celu dobro Państwa Polskiego, które wszyscy kochamy i nie przerodzi się nigdy w napaści na Ojczyznę i prawowite jej władze. (Oklaski).

Uczyć się zasad apostolskiej pracy

Aby zbudować całość organizacyj Akcji Katolickiej i wszystkie jej składowe części zaopatrzyć w ludzi, umiejących pracować, potrzeba dużo czasu i pracy. Trzeba ich będzie przedewszystkiem nauczyć, na czem właściwie polega zadanie i praca Akcji Katolickiej. To nie jest tak łatwe i proste, jak się niektórym zdaje. Gdyśmy w ostatnich miesiącach w gronie ściślejszych współpracowników przeprowadzali wykłady i dyskusje o Akcji Katolickiej, okazało się, że każdy wyobrażał ją sobie inaczej. Dopiero gdyśmy przestudjowali podręcznik polecony przez Episkopat, doszliśmy do zrozumienia rzeczy i uzgodniliśmy kierunek pracy. Należy się zatem uczyć zasad Akcji Katolickiej. Nie wystarczy sama dobra wola, tak jak sam przydział do wojska i chęć obrony Ojczyzny nie wystarczą, by być dobrym żołnierzem. Dopiero gdy młody człowiek przejdzie twardą nieraz szkołę nauczania i ćwiczeń wojskowych, stanie się karnym i pożytecznym członkiem armji. — Zwykły katolik, który należąc do Akcji Katolickiej, pragnie stać się żołnierzem katolickim czyli członkiem zbiorowego apostolstwa katolickiego, musi także wpierw nauczyć się zasad i sposobów apostolskiej pracy, zanim stanie się takim żołnierzem, który umie słuchać komendy zbiorowego apostolstwa i komendę wykonywać jak należy.

Główne zatem trudności tkwią w nas samych. Zacząć więc trzeba od pokonania przeszkód w sobie i nauczyć się rzetelnej pracy katolickiej. Niejeden sądzi, że aby coś osiągnąć, wystarczy krzyczeć jak najgłośniej. Niewątpliwie najłatwiej i najwygodniej w razie potrzeby pokrzyczeć trochę i energiczną przyjąć uchwałę, a potem usiąść sobie spokojnie i powiedzieć sobie: „Teraz już wszystko zrobiłem co do mnie należy — resztę niechaj robią inni“. Raz tylko w dziejach świata Żydom udało się obalić krzykiem mury Jerycha, nie czytałem jednak w historji o drugim podobnym wypadku.

Potrzeba stałej pracy uświadamiającej

W Akcji Katolickiej potrzeba nie krzyku, lecz uczciwej, ciągłej i stałej pracy uświadamiającej. Gdy my sami będziemy gruntownie uświadomieni o sprawach katolickich, coraz więcej katolików dobrych, ale dotąd nieuświadomionych złączy się z nami. O obudzenie i uświadomienie katolików, obojętnych lub nieznających nauki katolickiej chodzi przedewszystkiem. Czy między ludźmi zwalczającymi Kościół i podkopującymi naukę i życie katolickie, czy pomiędzy nimi

naliczymy większość żydów albo pogan? Przeciwnie— większość wrogów katolicyzmu to katolicy z pochodzenia, którzy poszli na lep błędnych nauk! Tu zatem otwiera się rozległe pole dla apostolstwa katolickiego, dla Akcji Katolickiej. Przeciwstawić się złym katolikom, rozbudzić obojętnych, podtrzymać i skupić koło siebie obojętnych i słabych, wszystkich napełnić przeświadczeniem, że jedyną nauką, która światu i ludziom dobrą wskazuje drogę jest nauka Chrystusowa, że Chrystus żyje i prowadzi świat do celów wiecznych przez Kościół katolicki — oto jedno z pierwszych zadań naszych.

Kościół katolicki nie pragnie walk ziemskich, ani ich nie wywołuje. Ale nigdy jeszcze Kościół katolicki nie lękał się prześladowań dla siebie. Z każdego prześladowania wyszedł nakoniec silniejszy. Nie mamy powodu lękać się walki o wiarę i Kościół. Nie pragniemy jednak prowadzenia walki, a gdzie można jej uniknąć, będziemy jej unikali. Jeżeli my katolicy w sprawach katolickich wszyscy będziemy zgodnymi, bez walki zdobędziemy to, co dla dobra sprawy katolickiej jest konieczne.

Pogłębiać życie religijne!

Jako Akcja Katolicka jesteśmy ruchem religijnym. Jako członkowie Akcji Katolickiej i apostołowie musimy żyć zgodnie z religją naszą. Sprawa wysokiego życia religijnego stoi zatem bezwzględnie na pierwszem miejscu w Akcji Katolickiej, tak u mężczyzn, jak i u niewiast, tak u młodzieży żeńskiej jak i u męskiej. Członkowie organizacyj katolickich, nie żyjący zgodnie ze swą wiarą, szkodzą sprawie katolickiej, której pozornie służą. Podobni do owego nieszczęśnika, który Chrystusowi rzekomo służył, a przecież zdradę już nosił w sercu.

Stosunek do partyjno-politycznego życia

Bardzo ściśle określa statut stosunek nasz do partyjno-politycznego życia. Katolik każdy posiada nieuszczuplone prawa i obowiązki obywatelskie. Wykonywać je powinien uczciwie i sumiennie według swego przekonania.

Akcja Katolicka jednak jest ogólna i powszechna, tak jak Kościół sam, a udział w niej jest obowiązkiem katolików wszystkich partyj. Organizacje Akcji Katolickiej łączyć zatem powinny w sobie katolików wszelkich partyj i poglądów politycznych. Wykluczeni są tylko członkowie stronnictw, które w programach swoich lub czynach zwalczają naukę Chrystusową i Kościół katolicki. Organizacje Akcji Katolickiej unikać mają podejrzenia, że ich nadużywa się do polityki partyjnej. Obrona wiary i praw Kościoła jednak nie jest partyjną polityką. Ze względu na zupełne zachowanie niezależności od partyj politycznych i ich ludzi nie jest pożądane, aby członkami zarządu organizacyj Akcji Katolickiej byli ludzie biorący wybitny udział w życiu partyjnem. Niech będą członkami, współpracownikami Akcji Katolickiej, to jest przecież nawet ich obowiązkiem. Kierownikami Akcji Katolickiej jednak niech będą ludzie niezaangażowani partyjnie. Ostrożność taka dziś zwłaszcza jest bardzo wskazana wobec chorobliwej prawie skłonności do wzajemnego podejrzewania się i nieufności. Organizacja Akcji Katolickiej ma łączyć wszystkich katolików bez względu na partyjną ich przynależność. (C. d. n.)

REKOLEKCJE ZAMKNIĘTE

(Dokończenie).

4) Specjalnie powinny zaopiekować się rekolekcjami organizacje Akcji Kat. Na ich zebraniach powinny być wygłaszane specjalne odczyty i pogadanki. Z pomiędzy nich powinni się rekrutować pierwsi rekolektanci i najwięcej rekolektantów. Oni powinni agitować i modlić się na intencję rek.

Przez Akcję Kat. możemy wielu wysłać na rek. zamknięte.

5) Do propagandy trzebaby wprządz prasę. Wprawdzie wychodzi w Trzebini „Dzwonek rekolekcyjny“, ten jednak jest pisemkiem mało znanem i — jak na razie — jeszcze nie może się przyczynić do spopularyzowania tej idei. Wiele zrobiłyby popularne artykuły w takim n. p. „Przewodniku kat.“, czy „Rycerzu Niepok.“.

Jak ułatwiać materjalnie wyjazd na rek. zamknięte.

II. Trzeba też myśleć o ułatwieniu materjalnem wyjazdu na rekolekcje. Nawet kwotę 10 zł., przy dzisiejszych stosunkach ekonomicznych naszej wsi, trudno byłoby zdobyć i na cel rek. przeznaczyć niejednemu parafjaninowi naszemu. I, przy dzisiejszym stopniu uświadomienia religijnego, mowy być nie może, by chłop 10 zł. wydał na rekolekcje.

Gdy idea rek. zamkniętych zatoczy szersze kręgi i przeniknie do dusz naszych chłopów, ofiarność na ten cel wzrośnie. W tej chwili jednak jesteśmy zmuszeni pomagać naszym rekolektantom materjalnie.

Ale jak tu pomagać, gdy na terenie Polski mamy wszystkiego 4 domy rekolekcyjne: w Dziedzicach, w Kokoszycach na Śląsku, w Trzebini, we Lwowie. Projektuje się w Częstochowie i w Laskach koło Warszawy. Jak tu więc pomagać, gdy same koszta podróży pochłoną ładną kwotę.

Powinna się więc Polska pokryć siecią domów rekolekcyjnych. I to siecią dość gęstą. Bo nawet jeden dom rekolekcyjny na jedną djecezję będzie mało. Wciąż będą jeszcze duże koszta podróży.

Powinien rząd dać wielkie zniżki kolejowe dla tych, którzy jadą na rekolekcje. Sypie się grube pieniądze na P. W. i W. F., ale nie należy zapominać o tem, że państwo obronić może tylko duch zdrowy narodu. Przy zatrutym duchu nie wiele pomoże tężyzna fizyczna. Jeżeli protestancka królowa Holandji popiera katolicki ruch rekolekcyjny, to tem więcej winien to czynić rząd państwa katolickiego. Ale czy zrobi?

Już wspomniałem, że jeden dom rekolekcyjny na jedną diecezję to stanowczo zamało, gdyby się chciało uczciwie i solidnie przepuścić wszystkie warstwy naszego społeczeństwa przez rek. zamkn. Holandja na $2\frac{1}{2}$ miljona katolików ma 12 domów rek. Niemcy mają 150 domów rekolekcyjnych i jeszcze im mało!

Lwia część rek. zamkn. u nas w Polsce odprawiła się w przygodnych domach rek.: po klasztorach i dworach.

Jest więc rzeczą konieczną postarać się w każdej okolicy o jakiś dom rekolekcyjny. Łączą się jeden

czy dwa dekanaty i urządzają sobie dom rek. gdzieś n. p. w klasztorze.

Byłoby najlepiej taki dom sobie wybudować. Plac budowlany znalazłby się na terenach kościelnych i beneficjalnych. Drzewo mogliby dać okoliczni ziemianie. Nawiasem wspomnę, że ziemiaństwo ustosunkowuje się do ruchu rek. jaknajlepiej. W Wielkopolsce oddają swe dwory hr. Kurnatowscy, hr. Chłapowscy, pp. Potworowscy. U nas w diecezji pp. Turnauowie w Mikulicach.

Wracam do rzeczy. Robociznę dałyby organizacje kat. n. p. III Zakon, SMP. Też organizacje zajęłyby się zgromadzeniem potrzebnych funduszów i skromny dom rek. mógłby stanąć.

Wtedy odpadają w znacznej części koszta podróży. - Łatwe też utrzymanie i zaaprowizowanie domu.

Ci, którzy piszą na temat rek. zamknięt. domagają się od nas ofiarności na te cele. Duchowieństwo parafjalne dziś ledwie żyje. Przygniecione podatkami, daninami, świadczeniami na rzecz kas chorych. Z pola dziś niema nic. Iura stolae prawie znikły. Faktycznie ciężko wyjąć z pustej kieszeni parę dziesiątek na ten cel. Ale zaaprowizować taki dom rek. w swej okolicy chętnie zgodziłoby się duchowieństwo. Chętnie ten i ów posłałby ziemniaków, mąki, żyta, drzewa. Do Trzebini tego nie zawiezie. Zresztą i ludzie daliby na zaaprowizowanie takiego domu rek. Dwory pomogłyby. I znowu jedna poważna pozycja wydatków zredukowana.

Resztę wydatków połączonych z kursami można by pokrywać z kas brackich, czy wogóle organizacyjnych.

Gdy rek. zamknięte zdobędą sobie u naszego ludu prawo obywatelstwa, rekolektanci sami chętnie poniosą koszta rekolekcji. Na razie musimy materjalnie pomagać. Później będzie nasza pomoc zbędna.

Wzorem zagranicy diecezja katowicka, najsilniej zaawansowana w ruchu rekolekcyjnym, wprowadziła oszczędnościowe książeczki rekolekcyjne. Rekolektant kupuje znaczki po 50 gr. i nalepia je sobie w tej książeczce. Gdy się uzbiera odpowiednia kwota, jedzie do domu rek. i wydatki opłaca tą książeczką. Gdy sprawa posunie się naprzód, możnaby i u nas tego środka spróbować.

Już dziś powinny pomyśleć nasze organizacje kat. o tem, by — wzorem zagranicy — stworzyć w swych kasach osobny fundusz rekolekcyjny.

A teraz sprawa rekolekcjonistów. Zakonni nie dadzą rady sami. Muszą pomagać świeccy. Ci ostatni — jak wykazuje praktyka — często nawet owocniej pracują, bo mówią więcej życiowo. I nic dziwnego! Przecież łapią to życie — że tak powiem — in flagranti. Zakonnicy nie mają do tego sposobności. Muszą się więc świeccy imać tej pracy. Ale brać się powinni tylko ci, którzy mają do tego odpowiednie kwalifikacje. Tu nie można stosować zasady łacińskiego poety: „ut desint vires, tamen laudanda voluntas“. Gdy „desint vires“, nie brać się do tego. Robota partacka tylko szkodzi ruchowi rekolekcyjnemu.

Ci jednak, którzy mają w tym kierunku uzdolnienie, powinni mieć na pamięci Chrystusową przypowieść o talentach i pracować. Kształcić się i czytać wiele. Tematy rekolekcyjne mieć gruntownie przemedytowane w myśl słów Pisma św.: „in meditatione mea exardescit ignis“. A przedewszystkiem pracować nad swem wyrobieniem wewnętrznem.

Władze kościelne powinny pracownikom rekolekcyjnym iść z pomocą.

Na zarobek rekolekcjonista nie powinien się oglądać. Byle mu zwrócono jego koszta, a zapłatą „zbytnie wielką“ będzie sam Chrystus-Król.

Na zakończenie wspomnę, że zagranicą ustanawia się osobnego sekretarza djecezjalnego od roboty rekolekcyjnej. Takich sekretarzy u nas w Polsce mają — o ile mi wiadomo — Katowice i Pińsk.

Pewnie, że oddanie wysiłków rekolekcyjnych pod jedno kierownictwo, jest rzeczą ze wszech miar wskazaną. *X. Jan Patrzyk.*

X. Ignacy Skorupka, obrońca Warszawy

(w czternastą rocznicę)

Gdy zwaliły się na Polskę hordy barbarzyńskie — bolszewickie, niosące zniszczenie chrześcijańskiej kulturze i polskiej państwowości, naród polski stanął jak jednolity, niewzruszony mur do walki z najeźdźcą. W bohaterskich zmaganiach całego narodu zdarzyły się niejednokrotnie czyny bohaterstwa bez granic. Dużo nazwisk stało się głośnemi i na wieczne czasy będą przekazane pamięci. Wśród imion zapisanych na kartach historji „Cudu nad Wisłą“ jaśnieje, w chwale dziwnie pięknej, postać X. Ignacego Skorupki.

X. Ignacy Skorupka urodził się w Warszawie w dniu 31 lipca 1893 r. Po ukończeniu gimnazjum, czując niezwykły pociąg do stanu duchownego, wstąpił do seminarjum duchownego w Warszawie, Po rozwiązaniu tegoż seminarjum przez władze rosyjskie, młody kandydat stanu kapłańskiego przeniósł się do Akademji Duchownej w Piotrogradzie.

W r. 1916 otrzymał święcenia kapłańskie z rąk X. arcybiskupa Cieplaka. Pierwszą placówką duszpasterską X. Skorupki był Bogorodsk pod Moskwą. Tutaj zasłynął jako działacz-filantrop, niezmordowany organizator kolonji polskiej. Wkrótce władze duchowne przeniosły go na stanowisko proboszcza w Klińcach, w gubernji czernichowskiej. Od pierwszej chwili zajął się X. Skorupka uchodźcami polskimi. W mieszkaniu swem stworzył niejako centrum polszczyzny, utrzymując ducha religijnego i narodowego wśród swych nieszczęśliwych rodaków rozsianych w promieniu 50 kilometrów. W r. 1918, gnany tęsknotą za krajem, powrócił do Warszawy.

Początkowo pracował w Łodzi, jako prefekt szkół, później jako pełniący obowiązki proboszcza w Ojrzanowie-Żelechowie, gdzie w przeciągu dwóch miesięcy odrestaurował kościół i plebanję, zniszczone przez Niemców. Ze stanowiska tego powołany został na notarjusza kurji biskupiej i archiwistę kurji metropolitarnej w Warszawie, oraz kapelana Ogniska Rodziny Marji. Niezmordowany w swej pracy objął jeszcze prefekturę dwóch szkół warszawskich. Młodzież ukochał całem sercem, zakładając stowarzyszenia młodzieży, drużyny harcerskie.

Gdy zawisło nad Polską nieszczęście — najazd bolszewików — i armje czerwone docierały stopniowo coraz bliżej do wrót Warszawy, X. Ignacy Skorupka objął funkcję lotnego kapelana garnizonu na Pradze. Całemi dniami słuchał spowiedzi św. żołnierzy odchodzących na front, krzepił ich ducha. Owiany duchem

proroczym powiedział wówczas: „Najświętsza Panna, Królowa Korony Polskiej nie dopuści, by naród polski miał zginąć. Ona modlitwą swą uzyska u Boga łaskę cudu. Nie minie 15 sierpnia, dzień Matki Boskiej Zielnej, a Polacy przestaną się cofać i rozpoczną się dni zwycięstwa oręża polskiego".

Spełniły się prorocze słowa X. Skorupki, lecz cudu, którego był pewien, nie dożył. W dniu 13 sierpnia podążył na front, jako kapelan II bataljonu 36 p. p. Był to ukochany dla niego oddział, bo dużo w nim było jego uczniów — ochotników. We wsi Ossów rozpoczęła się bitwa. X. Skorupka szedł pierwszy przed szeregami żołnierzy, dodając im otuchy pieśnią „Serdeczna Matko". Nastąpił atak. X. Skorupka ze stułą, z krzyżem wysoko wzniesionym biegł do ataku. Zapomniał o sobie, a młódź, jak lawina pędziła za nim w bój. Gradem kul przyjęli ich bolszewicy, a jedna z nich dosięgła bohaterskiego kapłana. Zerwał się jeszcze X. Skorupka, biegł dalej, aż dopiero przebity bagnetem padł twarzą na ziemię. Był to dzień 14 sierpnia 1920 r.

Do apelu po bitwie nie stanęło 300 ochotników — uczniów ze swym duchowym przywódcą, X. Skorupką. Polegli, broniąc piersiami swemi Polski i religji chrześcijańskiej. Wieczorem znaleziono skrwawione zwłoki bohaterskiego księdza, z roztrzaskaną głową, z krzyżem w zaciśniętej dłoni i na płaszczu żołnierskim poniesiono do wsi.

Komunikat Sztabu Generalnego z dn. 16. VIII. 1920 r. podał: „Ze szczególnem uznaniem należy podkreślić bohaterską śmierć ks. kapelana Ignacego Skorupki z 8-mej dywizji piechoty, który w stule i z krzyżem w ręku przodował atakującym oddziałom".

Pogrzeb X. Skorupki był wielką manifestacją. Cała Warszawa wylegała, by odprowadzić zwłoki jego na wieczny spoczynek. Żegnała go cichym szlochem, zasypując kwiatami prostą trumnę bohatera, odznaczonego po śmierci krzyżem „Virtuti Militari". Kondukt żałobny prowadził X. biskup Gall. Nad trumną X. Skorupki przemawiali X. kan. Szlagowski, gen. Józef Haller, prezydent miasta Baliński i X. Żelazowski, osobisty przyjaciel zmarłego. Wśród dźwięków marsza pogrzebowego i huku salwy honorowej złożono śmiertelne szczątki X. Skorupki na cmentarzu powązkowskim.

Na miejscu, gdzie zginął X. Skorupka, postawiono wyniosły krzyż, ozdabiany stale przez mieszkańców Ossowa kwiatami. W New-Yorku rodacy odsłonili pomnik X. Skorupki. Warszawa jedną z ulic nazwała jego imieniem. Miejsce, na którem padł X. Skorupka zostało wykupione i oddane na budowę kaplicy pamiątkowej.

Historja złotemi zgłoskami zapisała imię X. Skorupki. W pamięci zaś potomnych pozostanie zawsze wielka postać zacnego kapłana i wielkiego syna Kościoła i Polski, serdecznego przyjaciela młodzieży, gorliwego opiekuna wychodźtwa polskiego.

Mieczysław Wargowski

Duchowieństwo dla powodzian

J. E. X. Biskup Ordynarjusz Lubelski wydał następujące pismo:

Nieszczęście powodzi wyrządziło nietylko jednostkom, ale i ogółowi społeczeństwa wyjątkowe szkody. Dzisiaj wszyscy obywatele obowiązani nieszczęśliwym okazać pomoc według swoich sił. Rzeczywiście odezwał się powszechny głos i jedni drugich prześcigając, śpieszą się z datkami. Ponieważ skutki klęski przez cały rok dawać się będą we znaki, więc i ofiarność nasza musi być ciągle podsycana w imię zasady chrześcijańskiej „błogosławieni miłosierni, albowiem i oni miłosierdzia dostąpią".

Bez specjalnego nawoływania wszyscy księża z powołania swego muszą być na froncie tej pracy charytatywnej. Wszelkie usuwanie się od tego byłoby gorszącem samolubstwem. Wiemy, że ludzie świeccy niekiedy radziby zwalić tę pracę na barki księży, zwłaszcza w środowiskach, gdzie jest mniej elementów szlachetniejszych, ale my musimy być solą ziemi, a więc i prowadzić akcję uszlachetniającą, aby poruszyć i żywioły nieuspołecznione, bez poczucia obowiązku będące, do pracy i ofiarności.

Ponieważ wiele sfer przyjęło zasadę, aby się opodatkować na czas klęski, pewnym procentem od swych pensji lub dochodów miesięcznych, więc i księża od tego się nie usuwają, choć ciągle będą o ofiary i w innych okolicznościach wzywani do składek na ten cel. Zatem Kurja Biskupia od skromnej pensji, jaką wypłaca duchowieństwu, będzie strącała na powodzian jeden procent.

Niezależnie od ofiar w naturze lub w pieniądzach, trzeba zalecać wiernym i modlitwę za nieszczęśliwych powodzian, bo im pomoc nadprzyrodzona szczególniej się przyda do znoszenia krzyża, jaki na nich spadł, i do radzenia sobie w nieszczęściu, aby przeżyć czas klęski.

Lublin, 25 VII. 1934 r.

† *Marjan Leon* Bp. Lub.

Do tego pisma dodajemy wiadomość z innej diecezji.

X. Rogóż z Ropczyc pisał do I. K. C.: Księża dekanatu ropczyckiego, zebrani na odpuście w Górze Ropczyckiej na widok niezwykłej klęski powodzi, jaka nawiedziła naszych bliźnich i naszych parafjan, na wniosek X. dziekana J. Wcisły, uchwalili jednogłośnie:

1. Przez cały rok z okazji odpustów i wszelkich zjazdów nie podawać do stołu żadnych trunków, a gospodarz kwotę, jakąby wydał na trunki, ma przeznaczyć na ofiary powodzi.

2. Wszyscy księża Proboszczowie złożą do rąk X. dziekana na ofiary powodzi do dnia 6-go sierpnia narazie po 50 zł., a księża wikarzy i ekspozyci po 30 zł.

3. Wszyscy księża przystąpią całą duszą do współpracy z komitetami pow. i lokalnemi.

4. Księża Proboszczowie oddadzą część swych zbiorów z pola na ofiary powodzi.

Redakcja „Gazety Kościelnej" usilnie prosi PT. Czytelników o wyczerpujące wiadomości do tego działu: Duchowieństwo katolickie w Polsce dla powodzian.

Zakaz nabożeństw gr.-katol. o charakterze politycznym

X. Metropolita Szeptycki wydał List Pasterski w sprawie nabożeństw, mających charakter niepożądanych demonstracyj politycznych. Dosłowny tekst tego Listu, noszącego tytuł: „Nabożeństwa do celów świeckich", brzmi:

„Zdarza się, iż ludzie żądają od kapłana jakiegoś nabożeństwa, nie, by pomodlić się, lecz, by nadużyć nabożeństwa dla jakichś innych, postronnych celów. Rozumie się samo przez się, że takie nadużywanie rzeczy świętej jest profanacją, t. j. świętokradz-

twem, zabronionem prawem Bożem. Może jednak zdarzyć się, iż kapłan bojąc się ludzi zrazić, albo też posądzać ich o grzeszne zamiary, nie śmie sprzeciwić się ich życzeniom, tembardziej, że ludzie świeccy niezbyt religijni, może nie zdają sobie dostatecznie sprawy z bezprawia takiego postępowania.

Dlatego celem ułatwienia sytuacji Wielebnych Ojców i dla wyjaśnienia sprawy, podajemy do wiadomości duchowieństwa, że ile razy kapłan ma rozumną przyczynę do mniemania, iż ludzie proszący o nabożeństwo czynią to, nie, by Boga uczcić i pomodlić się, lecz dla innych celów świeckich, kapłanowi z prawa Bożego nie wolno odprawić takiego nabożeństwa.

Zdarzają się ponadto wypadki, z powodu których nabożeństwo nie zarządzone przez kościół, staje się przyczyną do manifestacyjnych demonstracyj politycznych, mogących ściągnąć na kościół, kapłana lub wiernych niepożądane następstwa.

We wszystkich wypadkach, gdzie kapłan ma powód do obawiania się tego, zakazujemy odprawiać nabożeństw.

Jeżeli w czasie nabożeństw, lub bezpośrednio po nabożeństwach, nieodpowiedzialne jednostki w sposób świętokradczy naruszają spokój poświęconych miejsc, np. przez rozrzucanie ulotek i śpiewanie pieśni świeckich, obowiązkiem odprawiającego nabożeństwo jest potępić publicznie takie postępowanie, a jeśli to możliwe, przerwać ewentualnie odprawianie nabożeństwa.

Podlute, dnia 25 lipca 1934 r.

† *Andrzej*, Metropolita.

„Gazeta Polska“ (Warszawa, niedziela 19 VIII b. r.) w dziale: Niedyskrecje p. t. „Pozytywny objaw“ tak pisze o tem zarządzeniu:

Ostatni list pasterski Metropolity Szeptyckiego do kleru obrządku grecko-katolickiego w sprawie nienadużywania nabożeństw dla celów świeckich jest wystąpieniem znamiennem, jako odbicie pewnych procesów zachodzących, jak się zdaje, w łonie społeczeństwa ukraińskiego. Zarówno wielki autorytet Metropolity Szeptyckiego, jak i okres czasu, w którym list pasterski został ogłoszony, jak wreszcie sama treść listu czynią zeń dokument zasługujący na poważne zainteresowanie.

Przez długie lata trudno było uchwycić istotny układ nietylko sił, lecz nawet poglądów w społeczeństwie ukraińskiem. Linja demarkacyjna pomiędzy myślącem politycznie społeczeństwem ukraińskiem a grupami konspiratorów, rządzących się w najlepszym razie emocją — była trudna do uchwycenia. Była trudna dla uchwycenia dlatego przedewszystkiem, iż zacierano ją dość starannie w samem społeczeństwie ukraińskiem. Akcja terorystyczna i sabotażowa, która niewątpliwie w łonie społeczeństwa ukraińskiego musiała napotykać na sprzeciwy i przez wszystkich politycznie dojrzałych ludzi być potępiana — nie była jednak przez długi okres czasu publicznie i z dostateczną siłą piętnowana. Co więcej zaś nie próbowano jej, w samem społeczeństwie ukraińskiem — jawnie zwalczać. Natomiast dość często — jak naprzykład z okazji niejednego procesu — zamazywano jakgdyby różnice. Zdarzało się, że zarówno ława adwokacka, jak i ambona stawały się miejscem, skąd płynęły słowa tak dalece przesycone emocjami, iż ginęła w nich całkowicie jakakolwiek trzeźwa i realna myśl polityczna.

Musiało to dawać rezultaty zgubne. I rezultaty takie dało. Bolesne, krwawe i dla społeczeństwa ukraińskiego niewątpliwie szkodliwe.

Widocznie świadomość tej zgubności stała się zupełnie wyraźna, skoro X. Metropolita Szeptycki nie ograniczył się był do enuncjacji potępiającej destrukcyjną akcję U. O. N. („Diło“ z 4 b. m.), lecz uznał za właściwe rzucić na szalę niewątpliwy autorytet swego nazwiska, aby nietylko odgrodzić duchowieństwo obrządku grecko-katolickiego od działalności konspiratorów, lecz aby w pewnej mierze przeciwstawić jej toż duchowieństwo. Nie ulega wątpliwości, iż akcja destrukcyjna konspiratorów prowadziła do wewnętrznego rozkładu społeczeństwo ukraińskie. Zamordowanie dyrektora Babija jest krwawym owego rozkładu przykładem. Oba wystąpienia Metropolity Szeptyckiego mają tę więc przedewszystkiem wymowę, iż zmierzają do odcięcia w społeczeństwie ukraińskiem tego, co jest zdrowe, od tego co jest chore.

Nie przesądzając, czy cel jaki zdaje się przyświecać Metropolicie Szeptyckiemu zostanie osiągnięty bez dalszych wysiłków samego społeczeństwa ukraińskiego w tym kierunku — musimy jednak podkreślić to polityczne znaczenie, jakie wystąpienia Metropolity Szeptyckiego niewątpliwie posiadają.

Ze swej strony sądzimy, że bez doprowadzenia do końca rozpoczynającego się procesu: odrzucenia przez społeczeństwo ukraińskie poza siebie elementów destrukcyjnych — harmonijne współżycie ludności polskiej i ludności ukraińskiej Rzplitej — będzie trudne do osiągnięcia. Dlatego wystąpienia Metropolity Szeptyckiego, a w szczególności ostatni jego list pasterski uznać musimy za objaw z punktu widzenia nietylko etycznego, lecz i politycznego niewątpliwie pozytywny.

Wyższe uczelnie katolickie na całym świecie

Zarówno w krajach katolickich, jak i protestanckich lub nawet pogańskich istnieją i rozwijają się katolickie uniwersytety i inne zakłady naukowe o typie wyższych uczelni, przyczem w wielu wypadkach cieszą się one niezwykłą popularnością i ściągają słuchaczy z całego niemal świata. Do takich należy szwajcarski Uniwersytet Katolicki we Fryburgu. Składa się on z czterech fakultetów, ma bibljotekę liczącą ponad 340.000 tomów, naukę zaś pobiera w nim obecnie przeszło 600 studentów.

Daleko poza granice kraju sięga sława Uniwersytetu Katolickiego w Lowanjum, w Belgji. Bibljoteka zakładu liczy 750.000 tomów. W sześciu fakultetach kształci się tutaj 4000 studentów.

Po wydaniu ustawy z 12 lipca 1875 katolicy francuscy skorzystali z wolności nauczania i w ten sposób powstały w Paryżu, Lionie, Tuluzie, Lille i Angers katolickie Instytuty, zupełnie niezależne od państwa. Najważniejszą uczelnią jest tu słynny Institut Catholique de Paris, kierowany obecnie przez wybitnego uczonego, członka Akademji Francuskiej, X. Arcybiskupa Baudrillart.

Stolica święta rozporządza szeregiem własnych uczelni wyższych. Są to: Gregorianum, który jest jakby ośrodkiem myśli katolickiej całego świata, dalej Papieski Instytut Studjów Orjentalnych i Papieski Instytut Bibljny. W Medjolanie rozwija się narazie dwuwydziałowy uniwersytet pod wezwaniem Serca Jezusowego, którego rektorem jest sławny uczony O. Gemelli. W 1933 r. trzy zakłady naukowe, prowadzone przez zakony, otrzymały prawa wyższych uczelni. Są to Anselmianum OO. Benedyktynów, Angelicum OO. Dominikanów i Antonianum OO. Franciszkanów.

Wielką żywotność wykazuje irlandzki uniwersytet katolicki w Dublinie. Od 1923 r. istnieje uniwersytet katolicki w holenderskiem mieście Nijmwegen, w Polsce są fakultety teologiczne przy uniwersytetach państwowych, prócz tego istnieje jak wiadomo uniwersytet katolicki pod wezwaniem Serca Jezusowego w Lublinie; od roku 1933 posiada on prawa równorzędne z prawami uniwersytetów państwowych. W Hiszpanji istniały dotychczas dwa katolickie uniwersytety, prócz tego zaś dwie inne wyższe uczelnie, prowadzone przez OO. Jezuitów i OO. Augustjanów. Obecnie żadna z tych wszechnic nie egzystuje.

W Niemczech niema uniwersytetów katolickich, niektóre jednak uniwersytety państwowe posiadają fakultety teologji katolickiej, poza tem jest kilka liceów filozoficzno-teologicznych. W Austrji wszystkie uniwersytety państwowe posiadają wydziały teologiczne. W Czechosłowacji fakultety teologiczne są przy dwóch wyższych uczelniach, na Węgrzech zaś niema ani uniwersytetów katolickich, ani fakultetów teologicznych, jakkolwiek istnieje 13 zakładów, nauczających teologji katolickiej.

Stany Zjednoczone posiadają Centralny Uniwersytet Katolicki w Waszyngtonie, prócz tego zaś jedenaście wyższych uczelni, prowadzonych przez OO. Jezuitów. Na obszarze Ameryki Południowej są trzy uniwersytety katolickie, mianowicie w Limie, Bogocie i Santiago de Chile. W Kanadzie istnieją trzy uniwersytety katolickie. (Ottawa, Quebec, Montreal).

Na terenie Azji już od kilku wieków istnieje Katolicki Uniwersytet św. Tomasza w Manili, składający się z 7 fakultetów, prowadzony przez Dominikanów. Jezuici stworzyli znany uniwersytet w Beirucie oraz wyższe uczelnie, posiadające prawa państwowych w Tokio, Szanghaju i Pekinie. Prócz tego utrzymują oni szereg kolegjów w Indjach.

Propaganda marjawicka na Śląsku

Dnia 10 bm. zwiedzała Państw. Fabrykę Zw. Azot. w Chorzowie wycieczka z Czechosłowacji. — W tymże czasie zgłosiła się u bramy fabryki grupa osób w habitach zakonnych, złożona z 8 kobiet i 3 mężczyzn, którzy podając się za dominikanów, przyłączyli się do wymienionej wycieczki. Dopiero po ukończeniu zwiedzania fabryki okazało się, kim są ci, jak się podawali „dominikanie“, gdyż zaczęli rozdawać pisma propagandowe sekty marjawitów z Płocka. M. inn. rozdawano broszurę „U Marjawitów w Płocku“, która jest bardzo pochlebną recenzją ze zwiedzania „klasztoru“ w Płocku przez redaktorów jakiegoś wydawnictwa „Zwiedzajmy nasz kraj“. Broszurka ta o wyraźnych tendencjach propagandowych, zawiera także rozmowę redaktorów z głową sekty Kowalskim. Ciekawy jest ustęp, w którym jest mowa o rozszerzaniu się marjawityzmu i pokrewnych mu grupach w społeczeństwie. Na wiadomość, że odwiedzający Płock redaktorzy należą do „Legjonu Młodych“ Kowalski odpowiada: „Ach tak? No to panowie są już więcej niż w połowie Marjawitami!“ Ustęp ten komentarzy nie wymaga i świadczy dziwnie o pokrewieństwie ideowem „Legjonu Młodych“ i Marjawitów.

W tych dniach ta sama grupa marjawicka pojechała również do Łazisk Górnych, gdzie niegdyś przez kilka miesięcy gnieździli się sekciarze. Pobyli jednak niedługo, gdyż zauważyli, że już nie ma o co zahaczyć i propaganda sekciarska niema gruntu podatnego.

Podobno Marjawici chętnieby się chcieli osiedlić na Śląsku i podszyć się pod nazwę t. zw. Starokatolików, gdyż marjawityzm nie jest wyznaniem prawnie uznanem na ziemiach byłego zaboru pruskiego.

Sprawy religijne

Wikarjusz kapitularny w Łodzi. Kapituła katedralna w Łodzi dokonała wyboru wikarjusza kapitularnego, zarządcy diecezji do czasu powołania przez Stolicę Świętą nowego ordynarjusza. Wikarjuszem tym został J. E. X. dr. Kazimierz Tomczak, biskup-sufragan diecezji łódzkiej.

Rocznice w konwencie P. P. Norbertanek na Zwierzyńcu w Krakowie. 23. VIII. upływa 95 lat od beatyfikacji bł. Bronisławy, Norbertanki zwierzynieckiej, ogłoszonej błogosławioną w 1839 r.

Protest delegacji polskiej ze Stanów Zjednoczonych. Delegacja polska ze Stanów Zjednoczonych nadesłała do KAP-wej protest następującej treści:

Na posiedzeniu komisji kulturalno-oświatowej Zjazdu Polonji zagranicznej przedstawicieli kościoła hodurowskiego, t. zw. niezależnego w Ameryce Północnej, delegat p. Krupski, odczytał artykuł polityczny, utrzymany w niedopuszczalnym i drastycznym tonie. Pomimo, że artykuł ukazał się w piśmie, wychodzącem w Stanach Zjednoczonych, którego naczelnym redaktorem jest kapłan Kościoła katolickiego, z artykułem tym nie solidaryzujemy się.

Przeświadczeni zaś, że artykuł został przez delegata Krupskiego (duchownego sekty Hodura), odczytany w celu poniżenia autorytetu Kościoła katolickiego, a także wobec faktu wnoszenia do naszych obrad podobnych elementów, zakładamy solidarny protest.

„Dni chorych“ w parafjach diecezji tarnowskiej. Dzięki inicjatywie J. E. X. Biskupa dr. Fr. Lisowskiego i gorącemu apelowi diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej w parafjach diecezji tarnowskiej, zaczynają się odbywać coraz częściej rzewne „dni chorych“, z wielkim pożytkiem dla chorych i... zdrowych.

W dniach ostatnich odbyły się takie „dni chorych“ w Mogilnie (w dekanacie grybowskim, w Piotrkowicach (w dekanacie tuchowskim) i w Szczerzynach (w dekanacie bieckim).

Spór słowacko-rusiński. Jak donosi czeski dziennik katolicki „Den“, wychodzący w Brnie między Słowakami a Rusinami na pograniczu polskiem, zaczynając od Dunajca, zachodzą tarcia na tle narodowościowem. W wymienionych okolicach zaczynają się parafje obrządku grecko-katolickiego, a ludność jest mieszana. Słowacy dowodzą, że mieszkańcy tych parafij są Słowakami, wprost przeciwne twierdzenie głoszą Rusini i skarżą się, że Słowacy usunęli język ruski z miejscowych szkół powszechnych, a cerkiewnosłowiański ze świątyń. Biskup unicki dr. Paweł Gójdicz z Preszowa, ogłosił w tej sprawie list otwarty, domagając się w szkołach nauczania w języku ruskim oraz zaznajamiania z obrzędami i śpiewami cerkiewnemi w języku liturgicznym.

Swastyka zamiast krzyża na kościele. „Frankfurter Ztg.“ donosi, że w miejscowosci Holtzhaleben w pow. Sonderhausen w Turyngji wykonano obecnie budowę kościoła ewangelickiego. Na wieży

kościoła umieszczona będzie złota swastyka. Będzie to pierwszy kościół w Niemczech ozdobiony swastyką.

„Katholische Korrespondenz" wychodzi znowu. Trzy tygodnie temu, na mocy zakazu władz rządowych przestało wychodzić „Katholische Korrespondenz". Obecnie wydawnictwo to zostało wznowione, władze jednak postawiły szereg warunków natury personalnej i technicznej. O. Fr. Muckermann S. J., musiał ustąpić ze stanowiska wydawcy odpowiedzialnego, na jego miejsce zaś powołano X. prof. L. Berga z Aachen. Usunięto również sekretarza generalnego redakcji Wilhelma Bohlera oraz członka redakcji X. prałata B. Kreutza. Poza tem zmieniono tytuły poszczególnych działów w biuletynie.

Wszystko urzędnicy... Dzienniki warszawskie zamieszczają dużo szczegółów ze zjazdu wychodźtwa polskiego w Warszawie. Oto jeden z obrazków:

Kuluary sejmowe rozbrzmiewają gwarem rozmów. W przerwach między obradami komisyj i po obradach jest sposobność do zapytań. Niektóre uwagi są bardzo ciekawe, choć niełatwo je wydobyć. Delegaci wyrażają słowa krytyki między sobą, ale przed „krajowcami" wywnętrzają się niechętnie.

Z sali obrad Senatu wychodzi ksiądz, o bystrem spojrzeniu, zdecydowanych, energicznych ruchach.

— Przepraszam, ksiądz skąd przybywa?

— Z Ameryki. A co?

— Jakże obrady w sekcji kulturalno-oświatowej?

— Dobrze. Ale nie można mówić... (poufnie).

— Ale tak, ogólnie...

— Ogólnie... Nic nowego tam nie było. My to to wszystko znamy i umiemy. Może to być ciekawe dla delegatów z ludu, ale dla nich to może i za trudne. Dla wykształconych i doświadczonych nic nowego nie mówiono. Poufność zbyteczna.

— A co ksiądz krytykuje?

— Nie mam zwyczaju szukać czarnego na białem. Wszystko jest mądre. Tylko dziwię się, że wszyscy referenci, to sami rządowi urzędnicy. Pytam się kto, to mówią: wizytator, instruktor, dyrektor, major, kurator, wszyscy na pensji rządu. Czy u was niema znawców poza urzędnikami? Ani jeden ksiądz nie wystąpił jako referent z kraju.

— Ale referaty były dobre?

— Mówiłem że dobre, tylko źle mówione. Prawie wszyscy czytają, a tak prędko, jakby uciekali przed pociągiem. Nie można wszystkiego pojąć. Myśmy czekali na piękne polskie słowo, dobrze wypowiedziane, a tego od prelegentów krajowych prawie nie słyszeliśmy.

Nowa ofiara reżymu hitlerowskiego. „Osservatore Romane" poświęca ostatnio gorące żałobne wspomnienie pamięci znanego pisarza niemieckiego Fryderyka Gerlicha, nawróconego w swoim czasie z protestantyzmu i gorliwego apostoła katolicyzmu. Ś. p. Fryderyk Gerlich pozostawał w więzieniu przez 15 miesięcy bez wytoczenia mu procesu i sformułowania oskarżenia. Dopiero w dniu 26 lipca małżonka Gerlicha otrzymała wiadomość o śmierci swego męża w więzieniu. „Osservatore Romano" nadmienia, że ta nowa ofiara łączy się z ofiarami złożonemi z życia przez Klausenera, Probsta, Schmida i przez tylu innych, a poniesionemi w służbie Kościoła katolickiego.

Sprawa zjawisk w Beauraing. Do zbadania sprawy zjawisk w Beauraing, powołane zostały w swoim czasie dwie komisje: lekarska i teologiczna. Pierwsza z nich, w której skład weszli: dr. Fransen, profesor uniwersytetu w Gandawie, dr. Gailly z Charleroi i dr. van Getruchten, profesor uniwersytetu w Lowanjum, po wyczerpujących badaniach orzekła, że stanu dzieci z Beauraing w sposób naturalny wytłumaczyć nie można. Sprawa przekazana została do komisji teologicznej, złożonej z dwunastu członków, po dwóch przedstawicieli z każdej diecezji, w tem sześciu zakonników. Komisja ta, choć brak jeszcze oficjalnego jej orzeczenia, doszła do wniosku, że zeznania dzieci są szczere i, co za tem idzie, zjawiska w Beauraing prawdziwe.

„Kwadrane misyjne" w radju paryskiem. 29 lipca radjostacja „Poste Parisien" nadała pierwszą audycję, poświęconą sprawom misyjnym. „Takie „kwadransy misyjne" będą się powtarzały co tydzień i mają trwać do 30 września. Odczyt inauguracyjny wygłosił Georges Goyan, członek Akademji francuskiej, dalsze prelekcje są powierzone tym misjonarzom, którzy powrócili z krajów egzotycznych i będą mogli najlepiej opowiedzieć o pracy misyjnej i jej rezultatach Ostatni „kwadrans" ma wypełnić przemówienie X. prałata Andree Boucher, przewodniczącego Papieskiego Dzieła Rozkrzewienia Wiary.

Włoski minister oświaty o złych książkach. Minister oświaty narodowej rozesłał do wszystkich kierowników szkół okólnik, nakazujący „usunąć z bibljotek szkolnych na podstawie rozważnego wyboru, o ile możności najprędzej wszystkie dzieła, które się nie zgadzają z kulturalnemi założeniami rządu. Kierownicy szkół i nadzorcy szkolni muszą pilnować, by książki, które dostają się do rąk młodzieży, odpowiadały zasadom moralnym". „Osservatore Romano" pisze na ten temat: „Wykonanie zarządzenia ministra powinno wydać błogosławione rezultaty. Należy jednak uregulować też sprawę wolnego handlu wydawnictwami pornograficznemi. Dopóki bowiem na ulicach miast bezkarnie sprzedaje się pornograficzne książki, które młodzież meże nabywać za parę groszy, dopóty nie pomogą żadne najchwalebniejsze wysiłki.

Księgarze francuscy przeciw literaturze pornograficznej. W tych dniach odbył się w Paryżu kongres księgarzy francuskich. Uczestnicy kongresu wystąpili w sposób energiczny przeciw pornograficznym, lichym książkom, zalewającym w ostatnich czasach rynki księgarskie. W ostatnim dniu obrad zredagowano rezolucję, domagającą się od wszystkich księgarzy, by wszelkiemi siłami przyczyniali się do podniesienia moralnej wartości dzieł, m. in. przez wpływ na autorów, z którymi są w kontakcie. Obowiązkiem księgarzy jest starać się o to, by czytelnicy w kraju i zagranicą widzieli prawdziwe oblicze zdrowej francuskiej literatury.

Z piśmiennictwa

Thaddäus Hoch: Erstbeichtunterricht. Freiburg im Breisgau 1934 (stron 99, w kartonie 2.10 m., w płótnie 2.80 m. Herder).

Autor tej książki nie wielkiej, ale zawierającej dużo dobrej treści, jest rektorem seminarjum duchownego w Rottenburgu. Poucza on dziatwę w sposób łatwo dla niej zrozumiały o przykazaniach Bożych i o warunkach dobrej spowiedzi. Sądzimy więc, że i nasi XX. Katecheci mogą dużo korzystać z jego wskazówek.

X. P.

Dr. Conrad Gröber, Erzbischof von Freiburg. **Selbstbesinnung. Ein Weg zu sich selber und zu Gott.** Freiburg im Breisgau 1934 (Herder, stron 31. Cena pół marki).

Broszurka ta poucza zwięźle i mądrze o obowiązkach naszych w stosunku do Boga i bliźnich. Zasługuje więc na przeczytanie. *X. P.*

Ten sam. Heilige mich, Herr! Ein Büchlein von Christus und den Kranken. Freiburg im Breisgau 1934 (Herder, stron 49, w kartonie 0.80 m.).

I w tej rozprawie znajdą czytelnicy, znający dobrze język niemiecki, dużo treści cennej i budującej.

X. P.

Wiadomości diecezjalne

Archidiecezja lwowska. Odznaczeni prawem noszenia Rok. i Mant.: X. Stanisław Sobczyński, dziekan i proboszcz w Lubaczowie i X. Mieczysław Bryczkowski, proboszcz w Zubrzy.

Instytucję kanoniczną otrzymali: X. Dr. Andrzej Kraśnicki, administrator w Warężu, na probostwo w Jazłowcu; X. Jan Palica, proboszcz w Kuropatnikach, na probostwo w Delatynie; X. Karol Chmielewski, administrator w Puźnikach, na probostwo w Kozowej.

Nowowyświęceni Księża, przeznaczeni na posady kooperatorów: Józef Eberl w Gołogórach, Marjan Folcik w Brodach, Michał Kondrat w Stojanowie, Franciszek Kopeć w Lipsku, Antoni Kuchta w Skałacie, Jan Kulpa w Żółkwi, Michał Larwiński w Świrzu, Jan Marut w Gródku Jagiel., Aleksander Oberc w Zimnejwodzie, Juljan Oczkowski, w Bolechowie, Kazimierz Orkusz w Jagielnicy, Bruno Pokorny w Podhajcach, Stanisław Prasoł w Lubaczowie, Antoni Romańczuk w Grzymałowie, Piotr Rybicki w Kołomyi, Eugenjusz Rychwa w Trembowli, Władysław Sarna w Cieszanowie, Roman Sztajer w Busku, Jan Tomaszewski w Zborowie, Bronisław Wasyl w Założcach, Władysław Wolek w Kopyczyńcach.

Na posady kooperatorów przeniesieni XX.: Dr. Józef Dajczak z kościoła św. Elżbiety we Lwowie do Bazyliki Metropolitalnej, Jan Chmielowiec ze Stanisławowa do Bazyliki Metrop., Antoni Reczuch z Bóbrki do kościoła św. Elżbiety we Lwowie, Jan Bojarczak z Podhajec do Bóbrki, Wawrzyniec Mazur z Brodów do Stanisławowa, Ernest Chowaniec z Gródka Jagiel. do Brodów, Michał Dutkiewicz z Chmielisk do Biłki szlach., Felicjan Palewicz do Żabiniec, Kajetan Wojtas do Konkolnik, Juljan Bolek z Grzymałowa do Brzeżan, Piotr Janik z Brzeżan do Stanisławowa, Franciszek Siekierski z Jagielnicy do Kozłowa, Zdzisław Iwański z Bursztyna do Kozowej, Jan Dudziak z Zabłotowa do Bursztyna, Marcin Leśniowski ze Skolego do Zabłotowa, Wincenty Skiba z Łopatyna do Skolego, Franciszek Machowski z Konkolnik do Łopatyna, Bolesław Balicki z Wolicy derewl. do Husiatyna, Juljan Malinowski z Trembowli do Żółkwi, Tadeusz Szałajdewicz z Chorostkowa do Chomiakówki, Franciszek Wołoszczuk z Zaleszczyk do Chorostkowa, Henryk Kaczorowski z Chomiakówki do Drzymałowa, Władysław Skwirczyński z Mostów do Doliny, Józef Pochoda z Doliny do Janowa ad Tremb., Stefan Chwastowski z Kujdaniec do Rodatycz, Władysław Wiatrowy ze Złoczowa do Zaleszczyk, Dr. Jerzy Jaglarz do Złoczowa, Leon Machalski z Przemyślan do Wołkowa ad Lwów, Tadeusz Stroński ze Stryja do Tarnopola, Franciszek Błotnicki z Tarnopola do Stryja, Jan Górnicki z Buska do Borszczowa, Paweł Styszko z Janowa do Bukaczowiec, Jan Walniczek z Trościanca do Baworowa, Ignacy Jakubczyk z Żółkwi do Nawarji.

Na posady administratorów przeznaczeni księża: Edward Wiśniewski z Lewandówki do Kowalówki, Kazimierz Cieszanowski z Petlikowiec do Chmielisk, Józef Kaczorowski z Biłki szlach. do Wołkowa ad Przemyślany, Kazimierz Kozłowski z Borszczowa do Ułaszkowiec, Józef Walczak z Ułaszkowiec do Horpina, Jacek Łukaszkiewicz z Horpina do Bednarówki, Kazimierz Flakowicz z Bednarówki do Kuropatnik, Michał Duszeńko z Płauczy do Suchowoli ad Brody, Andrzej Kolbusz z Żabiniec do Płauczy, Edward Winnicki z Jazłowca do Tarnopola, Jan Niemczyk ze Świrza do Połupanówki, Jan Pipusz z Połupanówki do Wiśniowczyka, Adam Drzyzga z Bolechowa do Wygody, Marcin Zym z Wygody do Puźnik, Kazimierz Mihilewicz ze Stojanowa do Chołojowa, Albert Kaszuba z Chołojowa do Darachowa, Michał Karczewicz z Darachowa do Zabojek, Franciszek Nowara z Zabojek do Wolicy ad Zawałów, Kazimierz Lechman z Przedrzymich do Wolicy derewl., Gustaw Neumann z Żółkwi do Przedrzymich, Tadeusz Gajdek z Kopyczyniec do Kociubiniec, Walerjan Dwornicki z Berezowicy m. do Tłusteńkiego, Edward Stankiewicz z Tłusteńkiego do Magdalówki, Ignacy Wnuk z Hnilcza do Kujdaniec, Jan Motyka z Oknian do Hnilcza, Zygmunt Badowski z Kołomyi do Oknian, Kazimierz Wirga z Magdalówki do Łozowy, Stanisław Szczepankiewicz ze Zborowa do Ihrowicy, Aleksander Markiewicz z Trościańca do Milna, Walenty Garczyński z Milna do Trościańca, Władysław Wieczorkiewicz z Tarnawicy pol. do Bobuliniec, Józef Michalec z Bobuliniec do Tarnawicy polnej, Edward Godlewicz z Bazyliki Metropolit. do Wareża, Emil Fijałkowski z Załoziec do Berezowicy m., Kazimierz Fleischhacker z Kozowy do Chomiakówki.

Przeniesieni i mianowani XX. Katecheci: Kazimierz Lagosz ze Złoczowa do Borszczowa, Franciszek Tustanowski z Cieszanowa do Złoczowa, Wojciech Rogowski z gimn. w Brodach do gimn. w Żółkwi, Władysław Malik z gimn. w Borszczowie do gimn. w Brodach, Józef Liszka ze szkoły na Zniesieniu do m. szkoły im. A. Mickiewicza we Lwowie, Klemens Schleis M. S. w szkole na Zniesieniu, Jan Patrzyk w Petlikowcach starych. (C. d. n.)

Srebrny jubileusz kapłański w archidiecezji krakowskiej. W b. m. obchodzą 25-lecie kapłaństwa następujący P. T. Księża archidiecezji krakowskiej, wyświęceni w 1909 r.: X. dr. Stanisław Domasik, kanonik kap. katedr. i proboszcz parafji wawelskiej; X. Paweł Fryc, wikarjusz w Oświęcimiu; X kanonik Wojciech Luraniec, proboszcz w Tyńcu; X. Franciszek Maj, proboszcz w Gaju; X. prof. Władysław Mączyński, prefekt w Białej; X. kan. dr. Józef Niemczyński, proboszcz w Krakowie; X. prof. Kazimierz Rospond, prefekt w Wadowicach; X. prof. dr. Józef Rychlicki, prefekt w Krakowie; X. kan. Jan Skarbek M. T., dziekan i proboszcz w Oświęcimiu; X. kan. Karol Słowiaczek, proboszcz w Porębie Żegoty; X. kan. Antoni Sznajdrowicz, proboszcz w Jawiszowicach; X. kan. Klemens Tatara, proboszcz w Andrychowie; X. Jan Wojcieszak, prob. w Lachowicach; X prof. Michał Wojtusiak, prefekt w Krakowie; X. prof. kan. Józef Wróbel, prefekt w Wieliczce; X. kan. Stanisław Żądło, proboszcz w Przytkowicach; X. Stanisław Żeliwski, proboszcz w Stryszawie.

KOMUNIKATY

Organ międzynarodowego katolickiego biura radjofonicznego. W tych dniach ukazał się pierwszy numer biuletynu międzynarodowego katolickiego biura radjofonicznego (Bureau Catholique International de Radiodiffusion) w Amsterdamie (w Holandji). Biuletyn podpisuje jako redaktor P. A. M. Speet.

Celem biuletynu jest zaznajamianie z działalnością katolików na terenie radjowym i przygotowanie materjałów na najbliższy międzynarodowy katolicki kongres radjowy, który się odbędzie w 1936 r.

Pierwszy numer biuletynu przynosi artykuł wstępny redaktora, sprawozdanie z prac biura pióra X. prałata Bernarda Marshalla dyrektora naczelnego tego biura, znanego pod skrótem I. K. R. (Internationaler Katholisches Rundfunkburo), regulamin biura, dyrektywy i t. d. Następnie podaje ten pierwszy zeszyt krótkie sprawozdania z różnych krajów. O Polsce jest wzmianka dwukrotna, a to na str. 16 i 17 o porozumieniu między Episkopatem a spółką „Polskie Radjo“ w sprawie audycyj religijnych. Przez pomyłkę treść wspomnianej wzmianki jest powtórzona dwa razy w nieco odmiennych słowach.

WYTWORNIA ORGANOW

DAWNIEJ „RUDOLF HAASE“

LWÓW — UL. PIASKOWA 9

poleca się nadal Przewielebnemu Duchowieństwu i P. T. Komitetom Kościelnym

Wytwórnia wykonuje nowe organy wszelkich systemów, przeprowadza czyszczenie, strojenie oraz wszelkie rekonstrukcje tychże. Dostarcza również pojedyńcze głosy organowe.
Wszelkie zlecenia wykonuje na warunkach i po cenach przystępnych 3—20

OSTRZEŻENIE!

Z artykułów wymagających zaufania najważniejszym jest wino, a zwłaszcza wino do celów liturgicznych.
Wybór gatunków, dobrych roczników, pielęgnacja, czystość, hygjeniczne urządzenia piwnicznej gospodarki, **wymagają** doświadczenia, jako **też** wyrobionych stosunków z producentami i płacenia gotówką.
Firmy anonimowe, przeważnie krótkotrwałe, nie dają gwarancji dostaw rzetelnych, wobec czego polecamy nabywać wina mszalne tylko w firmach imiennych, zaprzysiężonych jako dostawców win mszalnych w Kurjach Biskupich, gwarantujących przysięgą i dobrem swem imieniem wymaganą czystość dostaw.
Ostrzeżenie to opieramy na podstawie zamknięcia we Lwowie i Sanoku przez władze kontrolne kilku anonimowych firm, wyrabiających wino rodzynkowe i owocowe, a sprzedawane jako wino gronowe.

2—5 STOWARZYSZENIE HURTOWNIKÓW WIN (zaprzysiężeni).

Posadzki ozdobne

i pojedyncze z płytek marmurytowych wytwarza i dostarcza

Brattel i De Cet

Fabryka wyrob. cementowych 3—20

Lwów, ul. Zielona 73

Telefon 20-78

Liczne podziękowania i listy pochwalne! Oferty i wzory na żądanie



8—20

Rok 1860 POPIERAJCIE T.: 166

WARSZTATY CHRZEŚCIJAŃSKIE

MARJAN BENDL

Składy i warsztaty blacharskie

Lwów, ul. Wronowskich 6.

Przyjmuje gruntowne naprawy dachów, rynien, rur pod gwarancją. Kryje wieże, dachy blachą pocynkowaną, miedzianą, cynkową, gzymsy, ornamenty, gromochrony — po najtańszych cenach. 11—20

Futra przechowuje

przez lato, specjalny magazyn-chłodnia — pełna gwarancja — wszelkie przeróbki — futra nowe wykonuje najstaranniej

MAGAZYN I PRACOWNIA FUTER

KAROLA SCHURERA — Lwów, Senatorska 11 a

9—52 **Telefon 69-56.** (boczna Romanowicza

Kto pomoże materjalnie biednemu studentowi do ukończenia studjów. Po ukończeniu studjów zobowiązuje się koszta za naukę zwrócić. — Listy do Administracji pod: „Przyszły ksiądz“. 3—3



SKARBONKA-MURZYNEK

niezbędna do zbierania składek w kościele i stowarzyszeniach.

Murzynek kłania się z podziękowaniem za każdą wrzuconą monetę, więc dużo zbiera. 1—5

CENA zł. 10·50

Wysyła

Oddział Liturgiczny

Tow. „Bibljoteka Religijna“

Lwów, ul. Rutowskiego 5

Zakład dent. **Dr. LEWANDOWSKIEGO**

Lwów, plac Halicki 7, II p. — telefon 87-37.
(Obok apteki Dra Poratyńskiego). 3—6

Ostatnia nowość!



AUTOMAT-BROWNING 6-cio mm. odznaczony na wystawie technicznej, wyrzucający sam gilzy po wystrzale, patent. roku 1934 automat. syst. „Strzała“, strzelający do celu metalowemi kulkami lub śrutem do ptactwa, pięknie oksydowany, płaski, zapewnia zupełne bezpiecz. osobiste, huk ogłuszający. Cena tylko zł. 8.95, 2 sztuki 16.50, Automat 8-mio strzałowy zł. 21.—
Setka kul zł. 3.75. Szczoteczkę do czyszczenia lufy dodajemy darmo. Bez pozwolenia policji. Wysyłamy za zaliczeniem poczt. — Koszty przesyłki opłaca kupujący. Adresować:
P. Fabr. Br. S. JAKUBIŃSKI, Warszawa, ul. Leszno 60. G. K. 1—1

Wydawca: Tow. „Bibljoteka Religijna“. Odpow. redaktor: X. Dr. Pechnik
Drukarnia Tow. „Bibljoteka Religijna“, Lwów, ul. Zygmuntowska 4